

Henryk Szlajfer, *Droga na skróty. Nacjonalizm gospodarczy w Ameryce Łacińskiej i Europie Środkowo-Wschodniej w epoce pierwszej globalizacji*, ISP PAN, Warszawa 2005, s. 368

Omawiana książka ma charakter porównawczy, a dyscyplinarnie lokuje się na pograniczu nauk politycznych, historii idei i historii gospodarczej. Tworzywem jej jest bardzo obszerna, wielojęzyczna literatura z zakresu kilku dyscyplin: ekonomii, historii gospodarczej, nauk politycznych i historii idei. Praca podzielona jest na dwie części. Pierwsza – zatytułowana „Problemy, kategorie, kontekst” – składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy nakreśla problematykę książki, drugi śledzi antecendencje nacjonalizmu gospodarczego, trzeci omawia podstawowe kategorie pojęciowe, czwarty omawia stosunek jego adherentów do kapitału zagranicznego, a piąty poświęcony jest nacjonalizmowi politycznemu (w tym jego stosunkowi do liberalizmu). Druga część pracy nosi tytuł „Analizy”. Pierwszy (szósty) rozdział traktuje o protonacjonalizmie gospodarczym w Ameryce Łacińskiej i w Królestwie Polskim, drugi (siódmy) o nacjonalizmie agrarno-surowco-

wym w Ameryce Łacińskiej w XIX w., a trzeci (ósmy) o holistycznym nacjonalizmie w latach trzydziestych XX w.

Punktem wyjścia Autora jest stwierdzenie, że w pełni rozwinięty nacjonalizm polityczny jest trudny do wyobrażenia bez „kluczowego komponentu, obejmującego motywację i interesy gospodarcze” (s. 9). Wychodząc z tego założenia, stawia centralne pytanie badawcze rozprawy – pytanie o relacje „między nacjonalizmem politycznym a gospodarczym, między tym drugim a industrializacją” oraz zmierza do określenia typów nacjonalizmu gospodarczego (s. 28). Nacjonalizm gospodarczy rozumie następująco: „Nacjonalizm gospodarczy peryferii był w badanym okresie nie tylko polityką gospodarczą i [...] próbą teoretyzowania. Był również, podobnie jak nacjonalizm polityczny, *Weltanschauung*, [...] «patetyczną tęsknotą» za skuteczną «wspólną polityczną» zdolną zapewnić dobrobyt. Był naładowaną emocjonalnie odpowiedzialnością na zacołanie” (s. 13). A w innym miejscu pisze: „[...] w najogólniejszym ujęciu nacjonalizm gospodarczy można [...] określić jako warunkowany i legitymizowany przez ideologię nacjonalizmu politycznego zbiór działań podejmowanych przez grupy społeczne (i pośredniczące reprezentacje ich interesów) w ramach formalnych i nieformalnych instytucji, implikujących zmianę kierunku rozwoju gospodarczego kraju i kwestionujących ukształtowane warunki ogólnej i częściowej równowagi” (s. 29).

Autor wyróżnia dwie podstawowe odmiany nacjonalizmu gospodarczego: „nacjonalizm partykularny”, to jest działania skierowane na realizację korzyści konkretnych grup interesów, oraz „nacjonalizm holistyczny”, nastawiony na osiągnięcie, jak powiada, optymalizacji „dóbr kolektywnych”, definiowanych w kategoriach „interesu narodowego” i wyrażających się we wzroście gospodarczym (s. 30).

Kluczowych dla przedmiotu rozprawy pojęć i kategorii nie konstruuje arbitralnie, lecz przeciwnie, rekonstruuje z kontekstu, w jakim się one rodziły, a następnie ewoluowały. Szlajfer bardzo konsekwentnie idzie tu za credo metodologicznym, jakie przytoczył za Jerzym Jedlickim jako motto książki: „Znaczenie pojęć dociera się [...] w kontekście narracyjnym”. Dodajmy, że ten kontekst Autor traktuje w dwojakim sensie. Po pierwsze, jest to kontekst w sensie „obiektywnego” (ale zawsze jakoś specyficznie postrzeganego) biegu zdarzeń i procesów historycznych, na które reagowali propagatorzy i twórcy nacjonalizmu gospodarczego, po drugie zaś jest to kontekst samych struktur postrzegania, czyli idei, wobec których opowiadali się kolejni uczestnicy debaty.

Pierwsza, pojęciowa część pracy, najbliższa jest historii idei i (słusznie) znacznie wykracza poza peryferyjne obszary Europy Środkowo-Wschodniej i Ameryki Łacińskiej, koncentrując uwagę tam, gdzie idee nacjonalizmu w ogóle i nacjonalizmu gospodarczego miały swoje liczne źródła, to znaczy na Europie Zachodniej. Szlajfer śledzi więc te wątki myślenia o gospodarce, w których pojawiają się pomysły na czynne działania państwa, zmierzające do ochrony czy też promocji życia gospodarczego na konkretnym, terytorialnie i politycznie wyodrębnianym obszarze. Cofa się aż do

wieku XVII, gdy wyraźnie zarysowała się nowa forma organizacji politycznej, jaką były państwa terytorialne (*nation states*), a odpowiedzią na to była myśl merkantylistów. Obszernie przedstawia idee Friedricha Lista i Johna Maynarda Keynesa, by zająć się nieoczywistą bynajmniej kategorią „gospodarki narodowej”. Sporo miejsca poświęca dwuznacznemu stosunkowi zwolenników nacjonalizmu gospodarczego do kapitału zagranicznego – z jednej strony bowiem występowała obawa przed uzależnieniem od tego kapitału, z drugiej przeświadczenie, że bez niego niemożliwe są procesy modernizacyjne.

Część druga – „Analizy” – składa się z trzech, chronologicznie ułożonych, studiów przypadków, za każdym razem traktowanych problemowo i porównawczo, czyli poprzez zestawienie podobieństw i różnic danego procesu lub zjawiska w Ameryce Łacińskiej i Europie Środkowo-Wschodniej. Pierwsze z tych studiów poświęcone jest temu, co autor – pośrednio za Erikiem Hobsbawmem – określa mianem protonacjonalizmu gospodarczego (i co wystąpiło jeszcze zanim rozpoczęła się „pierwsza globalizacja”), a mianowicie porównaniu prób zapoczątkowania uprzemysłowienia w Ameryce Łacińskiej i w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. Uzasadnieniem tego porównania jest podobna już wówczas pod względem strukturalnym pozycja tych obszarów w ramach gospodarki światowej (prefigurująca ich późniejszą „trzecioświatowość”), mianowicie połączenie zacofania i proeksportowej orientacji. Drugim studium jest rozdział na temat nacjonalizmu agrarno-surowcowego. Przeważa tu materiał pochodzący z Ameryki Łacińskiej, co jest o tyle zrozumiałe, że w drugiej połowie XIX w. (a tego okresu przede wszystkim dotyczą rozważania) kraje Europy Środkowo-Wschodniej pozbawione były w większości samodzielnego bytu państwowego, a tym samym i możliwości praktycznej ekspresji idei nacjonalizmu gospodarczego. Rozdział ten jest istotny, bowiem, po pierwsze, zwraca uwagę na to, że uprzemysłowienie nie musi bynajmniej być jedynym celem polityki gospodarczego nacjonalizmu, po drugie zaś dostarcza konkretnych przykładów nacjonalizmu partykularnego. Wreszcie ostatni rozdział książki poświęcony jest okresowi międzywojennemu, a zwłaszcza latom trzydziestym, gdy w obu regionach dostrzec można – przede wszystkim, choć nie wyłącznie, wskutek wielkiego kryzysu – występowanie nacjonalizmu holistycznego, z szeroką gamą środków polityki gospodarczej (cła, interwencjonizm, etatyzm).

Książka przedstawia bardzo bogaty, wielowymiarowy, a zarazem systematycznie potraktowany obraz zjawiska, które bez wątpienia należy do jednego z najważniejszych w historii gospodarczej i politycznej drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. – reakcji społeczeństw względnie opóźnionych gospodarczo na szybki rozwój kapitalizmu, w tym na proces globalizacji. Choć jej tytuł wskazuje na Amerykę Łacińską i Europę Środkowo-Wschodnią jako na przedmiot badania, znaczenie ustaleń Autora do nich się nie ogranicza, sam on zresztą wielokrotnie (choć okazjonalnie) wspomina także o innych obszarach peryferyjnych, zwłaszcza o Rosji i Azji.

Oczywiście, książka prowokuje też uwagi krytyczne. Zacznę od refleksji, że Szlajfer wydaje się unikać jasnej oceny nacjonalizmu gospodarczego, odpowiedzi na pytanie „czy warto było”, tzn. czy realizacja inspirowanych ideami nacjonalizmu gospodarczego programów ekonomicznych przyczyniła się do rozwoju krajów podejmujących takie próby. Pod koniec książki Autor przytacza opinie historyków, którzy uważają, że w Europie Środkowo-Wschodniej eksperyment ten właściwie się nie udał, ale zaraz przeciwstawia temu inną opinię, wedle której w „niektórych krajach [...] pojawiły się już warunki do przyspieszenia zasadniczych zmian strukturalnych” (s. 308). Ale jakie jest zdanie samego Autora? W odniesieniu zaś do Ameryki Łacińskiej wyraża on przeświadczenie, że „[n]ie jest zatem wykluczone, że holistyczny nacjonalizm okazał się w badanym okresie skutecznym narzędziem nie tyle budowy niezależności gospodarczej, ile tworzenia warunków umożliwiających adaptację do nowych form produkcji i rynku światowego” (s. 309). Z pewnością nie sposób zarzucić tej opinii braku ostrożności. Nie czynię jednak Autorowi zarzutu z powodu braku wyrazistych ocen, gdyż – jak mi się wydaje – wynika to w pewnym stopniu ze sposobu konceptualizacji problematyki książki. Traktuje ona mianowicie bardziej o przyczynach i naturze nacjonalizmu gospodarczego aniżeli o jego skutkach. Zbadanie tych ostatnich wymagałoby zastosowania innej metody – nie dyskursywnej analizy poglądów i idei, lecz rekonstrukcji „trajektorii” rozwoju gospodarczego wybranych krajów i oceny wpływu protekcjonizmu i etatyizmu na charakter tego rozwoju. Z nowszych prac porównawczych, podejmujących takie próby oceny, uwzględniających także okres powojenny i posługujących się podejściem z pogranicza *political economy* i historii gospodarczej, wspomnieć warto książkę Alice Amsden, *The Rise of „the Rest”. Challenge to the West from Late-Industrializing Economies* (2001) oraz Atul Kohli, *State-Directed Development. Political Power and Industrialization in the Global Periphery* (2004).

Dyskursywny sposób prowadzenia wywodu uznać należy za zaletę tej książki, gdyż dzięki temu lepiej rozumiemy każdorazowy kontekst analizowanych procesów. Wszystko ma jednak swoją cenę, a w przypadku omawianej pracy jest nią właśnie ukrywanie własnego stanowiska Autora. Buduje on bowiem wywód w ten sposób, że przytacza opinie wielu badaczy, przeciwstawia je innym opiniom, opatruje własnym komentarzem, do którego z kolei wprowadza rozmaite zastrzeżenia i kwalifikacje, a często dodaje jeszcze obszernie dygresje. Pod względem erudycyjnym jest to imponujące, ułatwia zrozumienie kontekstu, zarazem jednak sprawia, że jego własne stanowisko niekiedy trudno jest z tych skomplikowanych wywodów wyłuskać.

Drobny znak zapytania można postawić przy samej definicji nacjonalizmu gospodarczego. W obu przytoczonych wyżej definicjach nacisk położony jest na „wołę zmiany”, na chęć popchnięcia gospodarki na tory inne niż te, którymi by się spontanicznie toczyła. Choć w definicji nie ma mowy o konkretnych narzędziach, to przytaczane przykłady wskazują, że zazwyczaj

chodzi o częściowe odizolowanie gospodarki od jakichś, uznawanych za niekorzystne, tendencji zewnętrznych. A jak wobec tego potraktować strategię gospodarcze – charakterystyczne zwłaszcza dla małych krajów europejskich w drugiej połowie XIX w. (Szwajcaria, Holandia, Skandynawia) – które polegały na szukaniu nisz rozwojowych przy zachowaniu otwartości na gospodarkę światową? A czy często przywoływana obecnie Finlandia – bardzo otwarta, bardzo konkurencyjna, ale zarazem z dużym udziałem państwa w tworzeniu kapitału ludzkiego i wspomaganiu badań naukowych – jest czy też nie jest przykładem nacjonalizmu gospodarczego?

Uwaga poważniejsza wiąże się z przyjętą przez Autora strategią badawczą, polegającą na zastosowaniu metody porównawczej. Autor posłużył się tą metodą w sposób do pewnego stopnia bezrefleksyjny, nie artykułując wyraźnie celów dokonywanych porównań, a przecież można te cele rozmaicie formułować – porównanie wszak jest metodą, a nie celem samym w sobie. Pisali o tym np. Charles C. Ragin (*Comparative Method. Moving beyond Qualitative and Quantitative Strategies*), Theda Skocpol i Margaret Somers (*The Uses of Comparative History in Macrosocial Inquiry*), Charles Tilly (*Big Structures, Large Processes, Huge Comparisons*) czy Jürgen Kocka (porównania asymetryczne), by ograniczyć się do tych, którzy próbowali zarysować metodologię porównawczą dla badania sytuacji takich, z jakimi mamy do czynienia w przypadku książki Szlajfera, a które określa się czasem mianem *few cases, many variables* (w odróżnieniu od sytuacji *many cases, few variables*, jak to jest np. w porównawczych pracach Przeworskiego na temat demokracji). Najwyraźniej Autor nie zmierza do takiego celu jak Skocpol w *States and Revolutions*, czyli do scjentyistycznego testowania hipotezy o charakterze „prawa ogólnego”. Raczej, zestawienie dwóch przypadków, poprzez zestawianie kontrastów i podobieństw po to zostało dokonane, by każdy z nich dało się lepiej zrozumieć niż gdyby traktować go w izolacji. (Metoda zdaje się zbliżać do tej, jaką zastosował Alexander Gerschenkron w pracy pod charakterystycznym tytułem *Europe in the Russian Mirror*.) Konsekwencją niedoformułowania celów badania porównawczego wydaje się niezbyt wyraziste przedstawienie płynących z niego wniosków w „Zakończeniu”.

Kolejne uwagi wiążą się ze sposobem konstruowania członów porównań. Z jednej strony jest to „Ameryka Łacińska”. W praktyce wywodu Autor odwołuje się do przykładów pochodzących z różnych krajów. Ponieważ (jeśli laikowi wolno tak sądzić) Ameryka Łacińska nie jest, ani nie była, bytem homogenicznym, przywoływanie przykładów pochodzących raz z Brazylii, kiedy indziej z Chile czy z Meksyku może narazić Autora na zarzut dobierania materiału *ad hoc*. Byłoby lepiej dobrać pewną węższą grupę reprezentantów, a zarazem dokładniej wyartykułować warunki, jakim odpowiadają jako przedmiot badania.

Jeśli idzie o Europę Środkowo-Wschodnią, Autor posłużył się metodą niemal dokładnie odwrotną, a mianowicie *gros* jego odwołań odnosi się do Polski. Koncentracja na tym przypadku, przy marginesowym potraktowa-

niu np. Bułgarii i Węgier sprawia, że Autor akcentuje pro przemysłowy nacjonalizm gospodarczy charakterystyczny dla Polski właśnie, a nie zajmuje się bliżej tendencjami, jakie mogły wynikać z dużego znaczenia partii chłopskich i ideologii agraryzmu w innych krajach (por. David Mitrany, *Marx against the Peasant. A Study in Social Dogmatism*, roz. „The Green Rising”, czy sformułowaną w latach trzydziestych przez László Németha ideę Węgier jako ogrodu). Wydaje się notabene, że i sama kategoria Europy Środkowo-Wschodniej przyjęta została trochę bezrefleksyjnie, bez wzięcia pod uwagę modnych ostatnio rozważań na temat „geografii symbolicznej” (por. Larry Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*; Anna Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)* – roz. 3), wskazujących, jak bardzo jest to konstrukt ideowy, niekoniecznie mający „obiektywne” uzasadnienie.

Pewne pytania nasuwa zastosowana w pracy periodyzacja. Autor mówi o okresie „pierwszej globalizacji”, jej początek wyznacza na połowę XIX w., a rozważania swoje rozciąga na okres sięgający II wojny światowej, po to, by wskazać na charakter nacjonalizmu gospodarczego także i w czasach międzywojennego zahamowania handlu światowego, a potem załamania wywołanego wielkim kryzysem. Wątpliwość nasuwa sięganie tak daleko wstecz, lepsza wydawałaby się orientacyjna data 1870, gdy wyraźnie widać już skutki drugiej rewolucji przemysłowej, także w zakresie istotnych dla funkcjonowania gospodarki światowej transportu (koleje, parowce) i komunikacji (telegraf). Jeśli chodzi o datę końcową, to na pierwszy rzut oka wybuch II wojny światowej może wydawać się oczywisty. Można jednak też argumentować – jeśli niespecjalista może się wypowiedzieć w kwestii historii gospodarczej Ameryki Łacińskiej – że warto by cezurę końcową postawić nawet gdzieś w latach sześćdziesiątych XX w., by uwzględnić historię intensywnej industrializacji niektórych krajów Ameryki Łacińskiej, zwłaszcza Brazylii, która za czasów prezydentury Juscelina Kubitschka zdaje się być modelowym przykładem holistycznego nacjonalizmu gospodarczego.

Powyższe uwagi należy jednak rozumieć jako mieszczące się w granicach akademickiej dyskusji i niewpływające na ogólnie wysoce pozytywną ocenę recenzowanej pracy, stanowiącą wszechstronne, interdyscyplinarne ujęcie problemu, ujęcie zarazem imponujące erudycją i wyczuciem historii, pracę, którą recenzent czytał z dużą przyjemnością.

*Jacek Kochanowicz*